

## Związkowcy pytają i czekają

wroclaw.wyborcza.pl, money.pl

Związkowcy z Opery Wrocławskiej uważają, że przy zatrudnieniu dyrektorów muzycznego i artystycznego mogło dojść do nieprawidłowości. Żądają wyjaśnień w tej sprawie od dyrektora Haliny Ołdakowskiej. Jak ujawniła w grudniu „Gazeta Wyborcza”, dyrektor artystyczny Opery Mariusz Kwiecień podpisał kontrakt na cztery sezony z wynagrodzeniem 3 milionów złotych. Okazało się jednak, że de facto nie jest on dyrektorem artystycznym, gdyż nie pozwala na to statut Opery. Nie został bowiem powołany przez Zarząd Województwa Dolnośląskiego, jak nakazują przepisy, bo wtedy nie mógłby zarabiać 60 tysięcy złotych miesięcznie, gdyż łamałby ustawę „kominową”. Dlatego właśnie, według dziennikarzy „GW”, Kwiecień „przed zatrudnieniem się w operze założył firmę i jako firma podpisał umowę na świadczenie usług artystycznych w charakterze dyrektora artystycznego”. Teraz pojawił się kolejny problem. Dyrektorem muzycznym, według prawa, nie jest też podobno Bassem Akiki, choć posługuje się tym tytułem. „Gazeta” podaje, że „w Biuletynie Informacji Publicznej pojawiło się ogłoszenie o powierzeniu mu obowiązków kierownika muzycznego od 1 lutego 2021 do 31 sierpnia 2024 roku z prawem posługiwania się tytułem Dyrektora Muzycznego Orkiestry i Opery Wrocławskiej”. Po pierwsze, takiej funkcji w statucie Opery w ogóle nie ma, a po drugie marszałek województwa Cezary Przybylski już we wrześniu ubiegłego roku (czyli pięć miesięcy przed faktycznym powierzeniem obowiązków) publicznie przedstawił Akikiego jako „dyrektora”.

Zatrudnienie Akikiego od 1 lutego zaniepokoiło związkowców z „Solidarności” Opery Wrocławskiej. „Nie wiem, kim dotychczas w operze był Bassem Akiki. W oficjalnych pismach i zaproszeniach posługiwał się tytułem dyrektora, a potem powiedziano nam, że jest to tylko tytuł honorowy”, stwierdziła w rozmowie z „GW” szefowa związku Urszula Drzewińska. Również Związek Zawodowy Polskich Artystów Muzyków Orkiestrowych przy Operze przekazał dyrektor Halinie Ołdakowskiej swoje stanowisko w tej sprawie. Związkowcy wysłały je także do marszałka, ministra kultury i wrocławskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli. Nie zamierzają jednak upubliczniać pisma. Karol Papała, przewodniczący ZZ PAMO stwierdził w rozmowie z dziennikarzami: „Nasze stanowisko wynika z dążenia do zapobieżenia eskalacji skandalu wywołanego ponownie informacjami o nieuzasadnionych, skrajnie wysokich wynagrodzeniach członków dyrekcji i innych pracowników Opery Wrocławskiej. Ta sprawa powinna być jak najszybciej rozwiązana przez właściwe organy władzy, aby nie dopuścić do ponownego głębokiego kryzysu wewnętrznego i kryzysu publicznego wizerunku opery”. Tymczasem w Operze Wrocławskiej trwają kontrole dotyczące wysokiej gaży i sposobu zatrudnienia Mariusza Kwietnia. Kontrolerów wysłał pod koniec grudnia marszałek Cezary Przybylski. Sprawą zajmuje się także Najwyższa Izba Kontroli. „Wyniki kontroli NIK poznamy za kilka tygodni”, czytamy w portalu money.pl. --MAK